Szkółka Narodowa wychodzi raz co tydzień, w Piątek. Prenumerata półroczna wynosi w Chełmnie 1 Talar, zewnątrz Chełmna 1 Talar 5 Sgr. 6 Fenig. Zapisywać to pismo można na wszystkich pocztach.

SZKÓŁKA NARODOWA.

Redaktor Ks. Licencyat Knast.

№ 9. Chełmno, dnia 25. Sierpnia **1848.**

WNIOSEK GMINY LIGNOWSKIEJ.

Dostojne Zgromadzenie Ustawodawcze!

Z projektu do konstytucyi dla Państwa Pruskiego przez komissyą z Dostojnego Zgromadzenia wyznaczoną wypracowanego dowiedzieliśmy się, że taż komissya uchwaliła 1, w §. 17 dla każdego religijnego Towarzystwa wolność zarządzenia swym majątkiem, ale jego bespiecznego i nienaruszonego posiadania nigdzie Towarzystwom religijnym nie zabespiecza; 2, w §. 22 szkoły elementarne, i wszystkie publiczne zakłady naukowe na przyszłość z pod nadzoru kościoła mają być wyłączone, i pod dozór osobnych urzędników oddane. Oto jest, co nas podpisanych katolików tą słuszną napełnia obawą, że między członkami Dostojnego Zgromadzenia Ustawodawczego znajduje się pewne stronnictwo, które ma zamiar pozbawić nas, i nasze dziatki tego, co nam jest najdroższém t. j. naszéj świętéj wiary. — Bo jeżli konstytucya zabespieczy kościołowi tylko wolny zarząd swym majątkiem, nie zaś jego nienaruszone na teraźniejszość i przyszłość posiadanie, tedy majątek, fundusze i dochody kościoła zostaną wystawione na łup nieprzyjaznéj nam przemocy, i w razie zabrania kościołowi majątku, funduszów i dochodów cały ciężar utrzymania instytutów religijnych, służby bożéj i kapłanów spada na nas, którzy nie będąc w stanie naszych religijnych zakładów utrzymać, musielibyśmy pozostać bez kapłanów, bez których być nie możemy i nie chcemy, gdyż wiara nasza bez nich być nie może.— Nie chcemy też tego, aby Rząd krajowy nasze zakłady religijne i naszych duchownych utrzymywał; gdyż do takich duchownych, którzyby tak, jak inni Urzędnicy krajowi od Rządu swe dochody pobierali, nie moglibyśmy mieć zaufania.—W rzeczach bowiem wiary i religijnego przekonania nie żądamy od Rządu żadnéj łaski, i sprawiedliwości się tylko dopominamy. Z tego powodu, jak upraszamy, aby Dostojne Zgromadzenie Ustawodawcze w przyszłéj konstytucyi dla Państwa Pruskiego zabespieczyło kościołowi zatrzymanie majątku teraźniejszego bez naruszenia, i nabywanie przyszłego, tak też przeciw wyrzeczonéj w §. 23 komissyjnéj uchwale: że szkoły mają być z pod dozoru kościoła wyłączone, jak najmocniéj niniejszém podaniem naszém protestujemy, najprzód dla tego, że jest wbrew przeznaczeniu szkół naszych, które są katolickie, i jako takie, w najściślejszém połączeniu z kościołem katolickim pozostać muszą; powtóre z téj przyczyny, że jest w wyrazach tak ogólnych, iż z dalszego jéj rozwinięcia dla wiary i moralności naszych dziatek najgorszych skutków obawiać się trzeba.

Zakładając niniejszą uroczystą protestacyą objawiamy zarazem Dostojnemu Zgromadzeniu Ustawodawczemu z uszanowaniem nasze wyraźne żądania:

1, aby posiadanie majątku, funduszów i dochodów teraźniejszych, i w przyszło-

ści nabyć się mogących kościołowi zabespieczone zostało,

2, aby szkoły katolickie pod zarząd i opiekę kościoła oddane były, Rządowi zaś zostawuje się kierunek i dozorowanie chyba tylko tych szkół, które z swoich funduszów założy i utrzymywać będzie.

3, w szkołach elementarnych dla dzieci katolickich tylko katolicka nauka religii udzieloną być musi;

4, tak w szkołach elementarnych, jak i w wyższych zakładach naukowych nauka dla dzieci rodziców niemajętnych bezpłatną będzie. —

Lignowy, 11. Sierpnia 1848.
Parafianie Lignowscy.

O PODŻEGACZACH,
których także szpiegami nazywają.

Ludu pochodzenia Polskiego,
Najmilsi Bracia moi!

Dochodzą nas okropne wieści. Podług twierdzeń rozmaitych osób zjawiają się i w naszych okolicach ludzie nieznajomi, którzy wytykając niektóre usterki naszej ślachty, burzą lud przeciwko panom. Bracia rodacy! nie dajcie się kusić tym szkaradnym potworom, bo to nie mogą być dobrzy Polacy. Są to raczej wysłańcy jakiego wroga, który im płaci, aby nasz naród między sobą rozdwajali. Wiedzą bowiem nieprzyjaciele nasi, że Polakom nie podołają, skoro się u nas z sobą wszystkie stany pogodzą. Wiedzą także nieprzyjaciele nasi, że szczególnie Panowie wszelkim się sposobem starać postanowili, aby lud do nich nabrał zaufania, aby się lud przekonał, że ślachta nie tylko swego szczęścia, ale i szczęścia ludu pragnie. Aby zaś w samej rzeczy lepiej było i biednym ludziom, są nasi Panowie gotowi do wszelkich dla Was ofiar. Co oni już dobrego uczynili, dowiecie się wkrótce z osobnej odezwy. Teraz przestrzegamy Was tylko przed owymi podżegaczami. Prawda, że i nasi Panowie nie są bez ułomności; ale któryż człowiek jest aniołem? Wszakże sam Chrystus Pan powiedział: „Kto jest bez winy, niechże rzuci kamień na tę jawnogrzesznicę!“ Ale któż się tam miał za sprawiedliwego? A czyż to teraźniejsza ślachta Polskę zgubiła? Prusy są potężne; ale gdyby na nie Rossya, Austrya i Francya razem uderzyły, z pewnościąby i Prusy rozszarpane zostały. Takie to właśnie trzy mocarstwa Polskę pomiędzy siebie podzieliły. Teraz usiłują ciągle nasi Panowie, aby znowu Polska nastała. Czy im to można za złe poczytywać? Wszakże i Rossya i Niemcy na Francuzów oręż podnieśli, chociaż to Napoleon wiele dobrych rzeczy nazaprowadzał! W niewoli bowiem to zawsze coś boli, a naród pod narodem nigdy nie był szczęśliwy, chociażby też w złotych domach same pieczenie jadał. Z tej to przyczyny poświęcają Panowie nasi i majątki swoje i życie swoje. Muszą oni uciekać do obcych krajów od żony i dzieci, jak złoczyńce jacy, i muszą tam służyć, albo nawet żebrać kawałka chleba, choć w swoim kraju we wszystko opływali. Drwią oni sobie i z kajdan i ciemnic samotnych; drwią oni sobie i z oprawców i szubienic: a Wyżbyście nie mieli pojąć, że to wszystko i za Was, o Bracia, Bracia nieszczęśliwi? Uskarżaliście się, że w sądach tylko sami Niemcy zasiadają: komu więc wdzięczni będziecie, skoro na przyszłość bez tłumaczów sprawy Wasze ułatwiane będą? Oto nikomu, nikomu innemu, jak Panom Waszym, bo oni się starali, aby wasz język został przywrócony. Wreszcie trzeba Wam wiedzieć, że i synowie najbiedniejszych Rodziców stronę ślachty trzymają, skoro im się tylko przez nauki równymi stali. To dowodzi, że ślachta Wam na zdradzie nie stoi, inaczejby Wam owi synowie biednych rodziców krzywdy zrobić

nie pozwolili. Życzycie Wy sobie wprawdzie tego i owego, ale czyż i Wy wszystko czynicie, co inni sobie od Was życzą, naprzykład większego myta, łagodniejszego postępowania z czeladzią swoją? Wreszcie bądźcie cierpliwi, bo nie razem Kraków zbudowany, a co nagle to wszystko po djable! Rozważcie także, że kiedy w Galicyi ślachta Polska swoim poddanym niektóre dobrodziejstwa wyświadczyć chciała, natychmiast rząd Austryacki temu przeszkodził. Ufajcie więc Panom Polskim, a nie zawiedziecie się w swoich oczekiwaniach. Bądźcie oraz przekonani, że lud bez oświeconych przewodników, którymi są pospolicie panowie, jest to ciało bez głowy. Jeźliby się zaś Panów i Wacpanów, tę głowę Waszą, zniweczyć udało, zginęlibyście na wieki wieków, a w najlepszym razie postradawszy przez rozmaite podstępy i złe prawa swoje majątki i nawet swoję chudobę, zostalibyście wszyscy ostatnimi tylko żebrakami, tak jak już i teraz po miastach sami najubożsi to nasi Rodacy. A więc Ludu pochodzenia Polskiego, nie daj się uludzić podszeptom szatańskim, a jeżeli gdzie kto, zwłaszcza jaki podróżny, Panów czernić, i na nich Was podburzać będzie, wierzajcie nam, że to zły Polak, chociażby jak najczyściej mówił po Polsku, i donieście o tem Policyi, albo też sami takiego krwiożercę w ręce sprawiedliwości oddajcie. W każdym zaś razie uwiadomcie i nas o takim przypadku. O słuchajcie dobrej rady naszej, a nigdy tego nie pożałujecie, i będziecie mieli pokój przez czas długi, i będzie lepiej nawet najnieszczęśliwszym!

Chełmno, dnia 15. Sierpnia 1848. r.

Wasz brat Sierp-Polaczek.

DONIESIENIA Z PROWINCYI.

CHEŁMNO, d. 22. Sierpnia. Tak z przywiązania ku polskiéj narodowości jak z miłości ku kościołowi powinniśmy się domagać aby Zgromadzenie Ustawodawcze w Berlinie powierzyło kościołowi dozór nad szkołą. Dla tego wzywamy wszystkie katolickie gminy, czy one po polsku czy po niemiecku mówią, aby wnioski gminy Lignowskiéj jak najliczniejszemi podpisami stwierdziły, i przesłały do Berlina na ręce jednego z następujących deputowanych: Ks. Richtera, Kanonika Katedralnego Chełmińskiego; Ks. Klingenberga, Dziekana Lubawskiego; Ks. Schulza, Proboszcza Lichnowskiego; Ks. Szafraneka, Proboszcza Bytomskiego w Górnym Szląsku, Ks. Bażyńskiego, Proboszcza Lwowskiego; Ks. Pomieczyńskiego, Proboszcza Subkowskiego; Ks. Skiby, Proboszczcza Rumskiego; Ks. Stefanowicza, Dziekana Krobskiego; Ks. Strybela, Proboszcza Grabowskiego; Ks. Taszarskiego, Proboszcza Kollegiaty i parafii Szamotulskiéj. Ci zacni mężowie bowiem wzywają do rzeczonych podpisów wszystkie katolickie gminy przez drukowane odezwy, które przez dziekanów do wszystkich katolickich proboszczów przesłali. Prócz tego zwracamy uwagę katolickich gmin na to, aby wnosiło o zabezpieczenie kościołowi majątku, który teraz posiada, i który w przyszłości nabędzie, bo to jest rzecz wielkiéj wagi.

PRZYSIERSK, d. 20. Sierpnia. Przy naradach nauczycieli zgromadzanych 31. Lipca w Grupie mówiono także o szkole w stosunku do kościoła. Powstali tamże nauczyciele, i żądali oderwania szkoły od kościoła, inni przeciw temu energicznie protestowali. Ci wykazywali konieczny związek szkoły z kościołem, owi zaś śmieli twierdzić, że religia w szkole wcale jest nie potrzebna. Podług ich zdania powinna w szkole być tylko wykładana nauka moralności, która dla Katolików, Protestantów, Izraelitów i Mahumedanów ma równą zawierać korzyść. Przez tak niedorzeczne wnioski podobalibyśmy się radykalistom, którzy są członkami komissyi układającéj konstytucyą, ale zaszkodzilibyśmy kościołowi. Już teraz widzimy, że w bardzo wielu katolickich szkołach uczą protestanccy nauczyciele, a cóżby się dopiero stało, gdyby kościół w tym względzie nie bronił szkół katolickich? Prócz tego i na to uważać, należy, że gdyby religią ze szkół oddalono, i natomiast ogólną naukę moralną wprowadzono, toby w tenczas musiało nam być za równo, czy w katolickiéj szkole Mahumedanin, Żyd, Protestant lub Katolik urząd nauczycielski obejmuje. Ꝃ.

RADZYN, d. 20. Sierpnia. Doszła mnie tu wiadomość, że pewny Rzeciński ze wsi Huty przy Lasinie za to, iż Szkółkę Narodową swoim rodakom czytał, i do podpisów na wniosek o zagwarantowanie narodowości wzywał, został do grudziądzkiéj Lantratury aresztowany, i do fortecy wtrącony. Zdałoby sie tę rzecz dokładniéj wyśledzić, donieść o tym gwałcie Zgromadzeniu Ustawodawczemu w Ber-

śnie i rzeczoną władzę pociągnąć do odpowiedzialności. —

Jeżeliby to doniesienie zawierało w sobie prawdę, toby o ile nam wiadomo, już trzeci raz urzędnicy zrobili gwałt naszym rodakom zbierającym podpisy na zabespieczenie narodowości. Najprzód napadł, jakeśmy to w pierwszym numerze naszego pisemka donieśli, leśny królewski nauczyciela mającego przy sobie petycye do sejmu Berlińskiego i Frankfurtskiego, poparte około 1000 podpisami ludności polskiéj, podarł na nim suknie, zabrał mu rzeczone petycyę z podpisami, i oddał Lantraturze w Nowem Mieście. Drugi gwałt miano zadać Jaworskiemu w Świeciu, którego sąd aresztował, i dopiero po kilku dniach na wolność wypuścił, gdy po przetłómaczeniu petycyi, na którą ten pan podpisy zbierał, się przekonał, że niewinnie uwięził osobę. Nareście słyszymy znów o gwałcie, którego Lantratura gradziącka się miała dopuścić. Jeźli tak się rzeczy mają, widzimy, kto jątrzy Polaków. Ale nie zważajcie bracia rodacy na gwałty urzędników. Wszakże ich dążność tyranizowania ludu już duch czasu potępił. Spodziewamy się, że przez zaprowadzenie nowego porządku w państwie wielu z nich od urzędu usunięci, i z Prus zachodnich ci oddaleni będą, którzy podczas swego urzędowania odznaczyli się przez nienawiść ku Polakom. Tymczasem Polacy na nic nie zważając, niechaj wnioski na narodową reorganizacyą popierają najliczniejszemi podpisami, i do Berlina przesyłają.

ŚWIEĆ, d. 15. Sierpnia. Według danego przyrzeczenia, nadsyłam niniejszem Szanownej Redakcyi Szkółki Narodowej Statuta tutejszego zgromadzenia Polskiego, które głoszą, jak następuje:

§. 1. Celem zgromadzenia jest: odczytywanie ważniejszych wiadomości z gazet politycznych i kościelnych, wyjaśnienie rzeczy każdemu Obywatelowi pod względem politycznym do wiedzenia potrzebnych, i ustne rozprawy pomiędzy sobą, dotyczące się stosunków towarzyskich, gminnych i t. d., tudzież udzielanie pięknych utworów i ustępów z dzieł najsławniejszych pisarzy polskich, zaznajomiając zarazem przy tém publiczność z szczegółami dziejów i literatury polskiego narodu. Do wszystkich rzeczy używanym będzie naturalnie tylko język polski.

§. 2. Na miejsce przeznaczone będą się schodzić każdej niedzieli członkowie należący do zgromadzenia. Posiedzenie rozpoczyna się o czwartej godzinie po południu. Czas jego trwania się nie oznacza.

§. 3. Chcący być przyjętym powinien mieć przynajmniej lat ośmnaście i umieć dostatecznie po polsku. Samo zaś przyjęcie następuje zgłoszeniem się do Dyrekcyi, która to zgłoszenie obecnemu zgromadzeniu komunikuje, i w razie jego przystania na przyjęcie, zgłoszonego jako rzeczywistego członka zapisuje.

§. 4. Dyrekcya składać się będzie z Prezydującego, jego Zastępcy, Sekretarza i Rendanta, i będzie przez członków co dwa miesiące obierana. Jednogłosność, a przynajmniej nad połowa głosów obecnych członków decyduje obór na członka Dyrekcyi.

§. 5. Prezydujący rozpoczyna, prowadzi i kończy posiedzenie, udziela lub odmawia głosu, stara się o spokojność, przyzwoitość i porządek. Wolno mu użyć przy odprawianiu owej funkcyi dzwonka, który będzie zarazem służył na hasło, aby zgromadzenie wróciło do spokojności. Podczas niebytności Prezydującego funkcyą jego odbywa Zastępca. Sekretarz zapisuje przystępujących członków, prowadzi protokół publiczności udzielanych rzeczy, tudzież kronikę i korrespondencye Zgromadzenia. Rendant ściąga składki pieniężne od zamożniejszych członków, jeźliby jakie koszta za lokal, światło i t. d. wyniknęły.

§. 6. W czasie posiedzenia mają tylko członkowie przystęp do lokalu. Mogą przecież swych znajomych i przyjaciół doń przyprowadzić, uwiadomiwszy o tem przed rozpoczęciem posiedzenia Prezydującego. Miejscowym, nie będącym członkami, wolno tylko dwa razy odwiedzić zgromadzenie, którzy w nim więcej jak dwa razy wezmą udział, uważani będą za rzeczywistych członków.

§. 7. Przerywać czytającemu, lub mówiącemu jest nie stósowna. Kto ma co do nadmienienia, temu po skończeniu czytania, lub mowy wolno swoje zdanie powiedzieć. W ogóle podczas posiedzenia wymaga się i spodziewa od Publiczności pod wszelkim względem przyzwoitego zachowania.

GDAŃSK, d. 3. Sierpnia. Dr. Hinc zrobił adres, w którym potępia Marcową rewolucyą, skarży się na bezrząd w kraju panujący, występuje przeciw wolności druku i wzywa króla o przywrócenie dawnego systemu. Ten krok wywołał między Gdańczanami takie rozjątrzenie, iż Hincowi sprawiono kocią muzykę, a gdy policya napadniętego bronić chciała, rozpoczęła się krwawa bitwa, która się przez cztery dni odnawiała. Hinc naturalnie ze strachu uciekać musiał. Jest to jasny dowód, jak teraz lud jest usposobiony, i że nie da sobie odebrać raz pozyskanych narodowych swobód.

Drukiem Wilhelma Teodora Lohdego.